

Dzieci są darem Boga. Są źródłem radości, błogosławieństwa i troski.



Wszyscy rodzice patrząc na śpiące buźki swoich dzieci, pytają się w duchu: Co z nich wyrośnie?

Serce napęłnia się dumą, rodzą się ambitne plany i pewność, że wszystko uda się przeprowadzić z sukcesem. Bo przecież kochamy swoje dzieci.

Heli jest człowiekiem powołanym przez Boga. Jest sędzią Izraela, który ma widzenia i do którego mówi Bóg. Heli jest ojcem, ma synów. Heli ma problem.

“Synowie Helego, istni synowie Beliala, nie zważali na Pana 13 ani na prawa kapłańskie wobec ludu.... Grzech owych młodzieńców był wielki względem Pana, bo <ludzie> lekceważyli ofiary dla Pana.” (1 Sm 2,12-13.17)

Samuel jest człowiekiem powołanym przez Pana. Jako dziecko śpi w świątyni w Szilo przy Arce Bożej. Przez niego Bóg wypowiada swoją wolę wobec ludu, jest sędzią Izraela, ludu Bożego.

Samuel jest ojcem, ma synów. Samuel jako ojciec ma problem.

“Kiedy jednak Samuel się postarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów. Jednak synowie jego nie chodzili jego drogą: szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo. Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: “Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami. (1 Sm 8, 2-3)

Obydwaj ojcowie zostali ciężko doświadczeni przez swoje dzieci. Możemy sobie wyobrazić ich ból serca i wstyd, gdy inni im wytykają niewłaściwe prowadzenie się synów. Ileż rozczarowania, złości, niemocy..

Czytania z księgi Samuela pokazują, że taki scenariusz życia jest możliwy w każdym czasie.

W świetle przykładów Helego i Samuela, naiwnością jest sądzić, że jeśli ja wybrałam Jezusa w swoim życiu, kocham swoje dzieci, chcę im przekazać to, co najcenniejsze, to automatycznie one pójdą “moją drogą”.

Wystarczy też przypomnieć opowiadanie Jezusa o ojcu dwóch synów: jednego marnotrawcy i

Wpisany przez redakcja
piątek, 15 stycznia 2016 18:54

drugiego obrażonego egoisty. Przecież ten ojciec obrazuje Ojca Niebieskiego, więc nie wychowywał ich na utracjuszy i bezmyślnych niewolników. Ani jeden ani drugi syn nie poszedł “drogą ojca”.



/fot. R Podsiadlik -źródło internet/

Stąd możemy wysnuć wnioski dla nas współczesnych, religijnych rodziców.

1. Dzieci nie zawsze chodzą drogami swoich rodziców. Nawet tych pobożnych i zaangażowanych. Po prostu wybierają inaczej. Nie chcą chodzić drogami ojców.

2. Nie ma w tym winy rodziców, że dzieci idą "inną drogą" - wykluczając wszelkie patologie. Mówimy o dobrych, zaangażowanych religijnie rodzicach, kochających swoje dzieci. Rodzice często utożsamiają inne wybory życiowe swoich dzieci z osobistą porażką wychowawczą i często katuja się wyrzutami sumienia. Szukają przyczyn, błędów w sobie.

W każdym z tych opowiadań nie ma żadnych wyrzutów Pana Boga wobec procesu wychowywania dzieci.

3. Jak reagować? Czy reagować?

Heli i Samuel zajmują określoną postawę wobec problemu. Ich stanowisko ocenia Bóg.

a) Bóg mówi :

“Dlaczego szanujesz bardziej synów swoich niżli Mnie, iż tuczycie się na najwyborniejszych z wszystkich darów Izraela - ludu mojego?” (1 Sm 2,29)

“Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił.” (1 Sm 3, 13)

Wprawdzie Heli napomniął słowem swoich synów :

“ Mówił więc c do nich: “Czemu dopuszczacie się tych czynów, wszak od całego ludu słysze o waszym niewłaściwym postępowaniu. Nie, synowie moi, niedobre wieści ja słyszę , mianowicie że doprowadzacie do przestępstwa lud Pański. Jeśli człowiek zawini przeciw człowiekowi, sprawę rozsa dzi Bóg, lecz gdy człowiek zawini wobec Pana - któż się za nim będzie wstawiał?” Nie posłuchali jednak napomnienia swego ojca.” (1 Sm 2, 23-25).

ale wyrzuty Boga pokazały, że zrezygnował z takiej postawy.

Brak napomnień sprawia, że Helego odbiera się jako człowieka, który zgadza się na takie postępowanie swoich synów, wręcz daje na nie przyzwolenie. Akceptacja, brak reakcji a przede wszystkim korzystanie z ich złego postępowania, jest wyrazem rezygnacji i bezsilności. Bogu się taka postawa nie podoba.

4. W jaki sposób upominać dorosłe dzieci, które idą "inną drogą"?

Upominanie upominaniu nierówne.

Można wywoływać nieustanne awantury, grozić i się obrażać.

Takie upominanie jest raczej odwetem urażonej rodzicielskiej dumy i ambicji. Nie przyniesie nic dobrego. Popsuje relacje, wykopie rowy i zbuduje mury.

Modlić się, prosić o światło i łaskę dobrego mówienia we właściwym czasie. Dawać świadectwo konsekwentnym postępowaniem.

Wylewać łzy przed Bogiem, jak św. Monika i być pewnym Jego reakcji. Zachować spokój i pokój ducha.

Kochać, kochać, kochać i oczekiwać, wysiadywać przy drodze, wychodzić na spotkanie. Być gotowym, mieć otwarte serce i ramiona.

Czego sobie i wszystkim rodzicom życzę.



gn